

KOMUNIKAT INFORMACYJNY.

Wiadomości państwowe.

Cynizm interwiew u hr. Rostworowskiego, pomieszczonego w „Lokal Anzeigerze“ przekracza te nawet rozległe granice do których ostatni rok „aktywizmu“ przyzwyczaił. Otwarte przyznanie się człowieka będącego na wysokim urzędowym stanowisku, że wołą polskiej delegacji będzie jedynie popieranie delegatów mocarstw centralnych może i powinno mieć konsekwencji ustąpienie hr. Rostworowskiego ze stanowiska, do którego wyraźnie zupełnie nie dorósł, gdyż dalsze reprezentowane przez niego polityki polskiej byłoby prowokacją społeczeństwa.

Sprawy wojskowe.

Podajemy poniżej w autentycznym brzmieniu oświadczenie, złożone przez ministra Stanisławskiego w Szczypiornie:

„Rada Regencyjna pozdrawia was i dziękuje za Waszą wzorową służbę Ojczyźnie oraz zachęca Was do wytrwania.—Cały kraj jest obecnie obozem—więzieniem, ogrodzonym drutem kolczastym—nie wyłączając Rady Regencyjnej.—Szczypiorno jest jedynie koroną tego wszystkiego.—Rada Regencyjna uczyni wszystko, co będzie mogła, aby sprawę Waszą pomyślnie rozwiązać.—Rada Regencyjna nie może Was jednak wzwąć do powrotu do wojska—gdy wojska polskiego nie mamy“.

—Zwolnieni z Legionów w związku z ostatnim przesileniem oficerowie i żołnierze poddani austriacy postanowili wnieść podania o przyjęcie ich z powrotem do P.K.P. w terminie, wyznaczonym przez N.K.A. t.j. do 31 b.m.—Z pierwotnie wyznaczonego terminu—do 1. b.m. skorzystała tylko niezliczona bardzo część zwolnionych oficerów i żołnierzy.—Warunki bowiem, jakie wówczas istniały, nie rokowały nadziei na możliwość normalnej, honorowej pracy dla armii polskiej. W międzyczasie powstał w Warszawie rząd, który, jak widać z oświadczeniem premiera i min. Stanisławskiego, zajmuje się szczerze losem internowanych i sprawą ich zwolnienia—głównego powodu podań o zwolnienie we wrześniu br.—Ponadto zbliża się chwila możliwości formowania armii polskiej, jaką niewątpliwie będzie zawarcie pokoju i wyciągnięcie się władz okupacyjnych z Królestwa.—Dlatego też pobyt w wojsku najlepszego materiału kadrowego, jaki stanowią zwolnieni, staje się koniecznością.

Zwolnieni oficerowie i żołnierze zdają sobie sprawę z tego, że nie wszystkie ich postulaty zostały spełnione; i niemożliwy być spełnione w terminie, którym są związani, sądzą, że niedługo jest chwila powrotu Piłsudskiego, Sosnkowskiego oraz internowanych kolegów, których współpraca jest konieczna przy realizacji ich ideałów—tworzenia armii narodowej.

Prowincja.

Z Suwalszczyzny. Ucisk niemiecki na Suwalszczyźnie trwa w dalszym ciągu. Na żadną akcję, zmierzającą ku organizacji życia polskiego nie można uzyskać pozwolenia, — niedozwolono założyć Tow. ochrony kobiet, wznović wydawnictwa Tygodnika Suwalskiego, urzędzenia obchodu ku czci Sienkiewicza, uruchomienia straży ogniowej i t. d. Nie pozwolono nawet na założenie Tow. pożyczkowo-oszczędnościowego ze względu na to, że pieniędzy na pierwotne założenie miał dać Bank towarzystw współdzielczych w Warszawie.

W Suwałkach, Augustowie, Kalwarji, Sejnach panuje głód albowiem do miasta niewolno na targ nie wnieść, ani przywieźć, tymczasem setki pudów żywności idą codziennie do Niemiec, jako posyłki oficerskie i żołnierskie.

Lasy zarówno rządowe, jak i prywatne w zaskwestrowanych majątkach eksploatowane są rabunkowo, jeziora wydzielane są żydom bez praw ochronnych, a więc skazane na wyjątkowanie.

Do robót odbywa się branka gwałtowna, ludzi chwytają po ulicach, wyciągają w nocy z łóżek. Warunki przy robotach są straszne, odżywianie fatalne, warunki mieszkaniowe w barakach ohydne. W szpitalu w Wilnie amputowano jednego dnia 18 robotnikom odmrożone nogi. Śmiertelność wśród tych robotników jest ogromna.

Kronika międzydzielnicowa.

Sprawa szkół ludowych wileńskich w r. 1917. Na początku roku szkolnego 1917 i 18, który z rozporządzenia władz niemieckich ustalono na dzień 1-y maja w Okręgu miasta Wilna, (miasto z przedmieściami) — oprócz gimnazjów i t. zw. szkół średnich (dawniej miejskich) istniało 39 szkół niższych polskich jedno i dwuklasowych, w których pobierało naukę ogółem 4785 dzieci. Dn. 1-go maja z rozporządzenia władz szkolnych niemieckich wszystkie szkoły ludowe m. Wilna wraz z kilku (4) szkołami średnimi zostały zamknięte. Polecenie to było motywowane przez władzę, szerzącą się w mieście epidemją tyfusu i dyzenterji. Ponieważ w zamkniętych szkołach pozwolono w dalszym ciągu żywić dzieci, które naturalnie w odpowiednich godzinach zbierać się w szkole musiały, więc próbowano przekonać niemieckie władze szkolne, że w tych warunkach zamykanie szkół uzasadnić się nie da względami sanitarnymi i że szkoły powinny być znowu otwarte. Ponieważ zabiegi w tym kierunku nie odnosiły skutku więc społeczeństwo polskie uległo, postanowiło polecenie niemieckie wypełnić i szkoły przestały funkcjonować, w całym mieście działały nadal tylko te szkoły i ochrony, gdzie wszystkie dzieci mieszkają w zamkniętym internacie, w którym władze niemieckie nadal funkcjonować pozwoliły.

Stan ten trwał do dn. 23 czerwca, to znaczy do początku ferji letnich; podczas wakacji, to jest aż do dn. 8 sierpnia do szkół przychodziły tylko te dzieci, które na wieś nie zostały wysłane. Dn. 8 sierpnia 1917 r. t. j. w dniu, kiedy powinnyby rozpocząć się w szkołach lekcje, zostało wydane rozporządzenie urzędowe. (*Zamieściliśmy je całkowicie w „Kom. Inf.“ № 73 i 74.—Przyp. Red.*), którego § 1 głosił, co następuje:

„Zarówno dalsze prowadzenie istniejących, jak otwieranie nowych prywatnych szkół (z programem szkół ludowych, średnich, lub wyższych), oraz udzielanie prywatnych lekcji osobom pojedynczym wymaga zezwolenia Szefa Zarządu. (Chefs der Verwaltung). Udzielane ono będzie tylko wyjątkowo i tylko w wypadkach nagłych“.

Powyższe rozporządzenie urzędowe, zamykające bez żadnego powodu uznane dotychczas przez władze szkoły, zrozumiane zostało przez społeczeństwo polskie, jako zamach antypolski i jako szykana. Wniosek ten tymbardziej był słuszny, że w § 1 rozporządzenia wspomniano wyraźnie, iż zezwolenia wydawane będą tylko wyjątkowo, a jak pól urzędownie w biurze niemieckim szkolnym poinformowano, przewidziany w § 3 egzamin miał mieć na celu przedewszystkiem stwierdzenie wśród nauczycieli stopnia znajomości języka niemieckiego. Nie małe oburzenie wywołało również żądanie opłacania przez nauczycieli haraczu w kwocie 20 mk. Wszystkie szkoły bowiem w mieście Wilnie są szkołami prywatnymi, nie otrzymującami od nikogo ani grosza subsydjum, a większość nauczycieli pracuje ze względów ideowych za darmo, lub za śmiesznie małą zapłatę. Z powyższych względów postanowiono rozporządzenie to, jako wyraźną antypolską szykanę—zignorować.

Na podobnym stanowisku stanęło szkolnictwo żydowskie, co się tyczy szkół białoruskich i litewskich, to ostrze rozporządzenia niemieckiego zupełnie tych szkół nie dotknęło. Skoro minął termin przewidziany w rozporządzeniu niemieckim, a ani jedno podanie nie wpłynęło, funkcjonariusze niemieckiego zarządu szkolnego, poczuli odwiedzać szkoły (gdzie dzieci w dalszym ciągu przychodziły tylko na jedzenie) i namawiać kierowników szkół do składania podań o otwarcie szkoły. W odpowiedzi tłumaczono im zwykle, że zachodzi tu nieporozumienie, że może być mowa o otwarciu szkoły nowej, dana zaś szkoła już oddawna funkcjonuje, jest przez władze uznana i t. d.

Wobec jednolitego stanowiska szkół, władze dały wreszcie za wygraną i namawiania ustały. Próby urządzania egzaminów również zawiodły, ponieważ nauczycielstwo na wyznaczone terminy nie stawiało się. Żądanych opłat 20 markowych również nikt nie zapłacił.

Tymczasem jednak, mimo, że epidemja dawno ustała i mimo zaniechania przez władze niemieckie nowego legalizowania szkół, szkoły w dalszym ciągu były zamknięte. Na ciągłe pytania i interpelacje władze odpowiadały, że lekcje będą się mogły zacząć za tydzień, za 10 dni i t. d.

(Dokończenie umieścimy w № 106).

D25 IV.3.2 / 3422



ml 1020
Exp 22

13/3422

$$\begin{array}{r} 12-20 \\ \hline 5 \\ \hline 17-20 \\ \hline 2 \\ \hline 2-20 \\ 1 \\ 5 \\ 1 \\ 5 \\ 5 \\ 3 \end{array}$$